


DR. TADEUSZ EUSTACHIEWICZ



HARCERSTWO A NOWA POLSKA SZKOŁA

(Referat wygłoszony na XVI Walnym Zjeździe
Okręgu Wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego
dnia 10 marca 1935 r.)

POZNAŃ

1935

206595

DR. TADEUSZ EUSTACHIEWICZ

my
H II ga

HARCERSTWO A NOWA POLSKA SZKOŁA

(Referat wygłoszony na XVI Walnym Zjeździe
Okręgu Wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego
dnia 10 marca 1935 r.)

Ledworowski Władysław

Książnica Pomorska



POZNAŃ

1935



DZS 106

.....
Odbitka z Nr. 3 Dziennika Urzędowego
Kuratorjum O. S. Pozn. z d. 25. III. 1935
.....

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

Akc. 5 / 4 / 12

141

Gdy obok zasadniczych podstaw programowych, naukowych i wychowawczych, nowej szkoły powszechnej i gimnazjum postawimy to wszystko, co wiemy o ideologii i historii harcerstwa, gdy po lekturze wytycznych naszych programów szkolnych bezpośrednio przeczytamy dekalog praw harcerskich lub jakąś gawędę, czy przemówienie Baden Powella, Małkowskiego i in., doznajemy dziwnego uczucia jakiejś bliskości, niemal wtóru dwu wielkich idei, wyrastających z dwu napozór odrębnych podłoży, napozór odrębnych celów. Gdy następnie obok dziewiątego dziesiątka ub. wieku, daty pierwszych zarodków idei skautowej, umieścimy rok 1932, rok uchwalenia nowego ustroju szkolnictwa i mniej więcej zamkniemy ten czas w półwieczu historii; czy w okresie dwu pokoleń ludzkich a w środku tego okresu zetkniemy się z kataklizmem wielkiej wojny światowej, nasunie się nam myśl, że harcerstwo właściwie winno być przeżytkiem dawnych czasów, dawnych stosunków społecznych i narodowościowych. A jednak uczucie dziwnej kontaminacji z now-

szą myślą wychowawczą, a jednak przekonanie o żywotności harcerstwa, a jednak dokumenty pisane i prawdy żywe każą wracać nam do tego pierwszego wrażenia. Czemże więc sobie to tłumaczyć, w czym widzieć pokrewieństwo dwu wielkich programów wychowawczych? Chyba nie w przypadku, bo wielkość i dobro rodzą się tylko z dobra, poświęcenia i żmudnego wykuwania nowych zrębów idącego wzwyż narodu i ludzkości.

Wszelkie teorie pedagogiczne, o ile mają ucieleśnić się w życie, o ile mają znaleźć swój oddźwięk w żywej szkole, w praktycznej edukacji młodzi, muszą wyrósć z życia i z potrzeb pokolenia, muszą stworzyć syntezę poczynań przeczuwanych, prawd poza szkołą zdobytych, przez naród i ludzkość odczuwanych i w swem rdzeniu lepszą przyszłość kształtujących. Tylko takie przeobrażenia programów szkolnych mogą liczyć na trwalszą przebudowę przyszłości. Prawdą zwycięską, wykrzesaną nie na odcinku szkolnym, okazało się harcerstwo, ono też musiało udzielić swych soków żywotnych oficjalnym pedagogicznym postulatam w oficjalnej szkole. Szczegółowa analiza programu harcerskiego, zestawienie go z nowymi programami szkół powszechnych i gimnazjum, ze sta-

tutami ponadto tych szkół, do czego przystąpię w podstawowej części referatu, wykaże, jak wiele wspólnych nici wiąże te dwa wychowawcze systemy, jak nic poza formą i częściowo materiałem pracy ich nie różni. A że harcerstwo co do swego powstania wyprzedza o kilka dziesiątek lat nasz nowy ideał wychowawczy, musimy stwierdzić, że zawierało ono *in statu nascendi* dezyderaty wychowania młodego pokolenia, dezyderaty, do których przyłożono pieczęć oficjalną. W tem triumf jego, w tem zobowiązania wiążące, w tem też konieczność współpracy ze szkołą i pracy dla szkoły.

Z całym naciskiem należy podkreślić, że nowe programy szkolne nie odsłoniły nowych jakichś horyzontów, nieprzeczuwalnych i rewolucyjnych, czy też rewelacyjnych, przeciwnie są one wykwitem ewolucji, która rozwijała się konsekwentnie, jeśli nie w praktyce szkolnej, to w teorji, są one konsekwencją nowoczesnej myśli wychowawczej w zastosowaniu do pokolenia, które musi utrwalić fundamenty bytu Rzeczypospolitej. Każdy nieuprzedzony, prawdziwym duchem wychowawczym ożywiony Polak, musi stwierdzić, że twórcy reformy szkolnej dokonali rzeczy wielkiej, przepuścili bowiem kwintesencję nowoczesnej myśli pedago-

gicznej poprzez pryzmat potrzeb duchowych Polaka-państwowca. Nie jest to tylko spojrzenie na rzecz pedagoga, pracującego w Polsce. Pozwolę sobie przytoczyć zdanie wielkiego Piageta o polskiej reformie szkolnej: „Co przede wszystkim uderza bezstronnego obserwatora i co napełnia go podziwem, to niezwykła umiejętność, z jaką władze szkolne potrafiły stopić w jedną całość organiczną wielkie ideały współczesnej pedagogiki z dążeniami czysto polskimi. Istotnie wielki ruch przebudowy społecznej wystarcza niekiedy sam przez się, aby ożywić szkołę na wszystkich jej stopniach, nie przetwarzając metod samych. Natomiast Wasz program reformy szkolnej stwarza ściśle zespolenie ideału wspólnego całemu narodowi z metodologią jako taką”.¹⁾ Na lepsze syntetyczne określenie reformy ustrojowej naprawdę trudno się zdobyć. Toć pewne, że nowe programy są zdolne stworzyć pokolenie lepsze, bardziej z państwem związane, niż nasze. A obok tego powołajmy się jeszcze na sąd jednego z angielskich mężów stanu o harcerstwie: „Gdyby mnie zapytano, co uważam za najwyższy ideał dla mojej ojczyzny, odpowiedziałbym,

¹⁾ Jean Piaget „Polska reforma szkolna”, „Oświata i Wychowanie”, r. VII, z. 1, str. 1.

że byłby to naród, którego wszyscy synowie byłiby wyłącznie skautami obecnymi albo dawnymi i który byłby przejęty ideałami ruchu skautowego. Taki naród byłby zaszczytem dla ludzkości. Stanowiłby on największą siłę moralną, jaka kiedykolwiek zaważyła na losach świata."

Z powyższych założeń dedukcyjnych zejźmy teraz bodaj w pewnych skrótach rzeczowych i myślowych do punktów stycznych nowej szkoły z harcerstwem!

W programach nowej, siedmioletniej szkoły powszechnej i czteroletniego gimnazjum po raz pierwszy w dziejach szkolnictwa europejskiego uzgodniono materiał nauczania z podstawami psychologicznymi i fazami rozwoju młodzieży. Wspaniały rozkwit psychologii wogóle, a dziecięcej i młodzieńczej w szczególności, w w. XX, odkrycie prawd poprzednio tylko odczuwanych, a późniejszymi eksperymentami stwierdzonych, doprowadziły do niezbitego dziś pewnika, że jedynie dokładna znajomość stanu psychicznego wychowanka umożliwia zajęcie odpowiedniej postawy wychowawczej i celowe kierowanie jego rozwojem. Na tych więc przesłankach opierając się, zamknięto fazę późnego dzieciństwa na 6 klasie szkoły powszechnej,

a fazę przekwitania i pokwitania, tj. lata 12—14 i 14—17 w całości niemal w gimnazjum. Bliższa analiza przemian psychicznych młodzieży w wymienionych okresach rozwoju wykazuje, że dziecko w wyższych klasach szkoły powszechnej przeżywa wiek Robinzona, wiek indyjski, że chętnie odbywa wycieczki przyrodnicze i to w grupach współrówieśników bada życie przyrody na polu, łące i w lesie, przyczem strojni od starszych, w klasach zaś gimnazjalnych ma upodobanie w uganianiu się, dzikich zabawach, fantastycznych awanturach, pędzi ku poznaniu świata (lata 12—14), wyrabia sobie samodzielną, szuka przywódców, a nawet pociąga ją włóczęgostwo (lata 14—16), bo musi walczyć wtedy z silnymi instynktami. Z temi objawami rozwoju młodzieży liczy się w sposób zdecydowany nowa szkoła.

Jeśli teraz wglądniemy w pracę harcerską w zastępach i drużynach, jeśli przeczytamy jakikolwiek podręcznik harców młodzieży, chociażby pierwszy Małkowskiego, czy późniejszy Szreibera i Piaseckiego, jeśli dalej zapoznamy się z życiorysem Baden Powella, naprawdę o znamionach niezwykłości w dążeniu do celu, to stwierdzimy, że instynktownie na prawdzie żywej harcerstwo wyprzedziło tezy psychologii

pedagogicznej, że bez specjalnych badań odczu-
ło znamiona faz rozwojowych i potrzebne dla
tych faz reakcje. Dla lat od 10—16, lat wojow-
niczych, burzy i naporu, lat instynktu walki,
organizacja harcerska przez swe obozowania,
wycieczki, zbliżenie się do przyrody, podziały
na gromady, instytucję zastępowych itd. stwa-
rza doskonale możliwości do opanowania in-
stynktów i skierowania oczu młodzieży na zja-
wiska świata otaczającego, Równoległe więc
z nową szkołą idzie ruch zuchowy w latach od
8—10, czy od 8—12 (szkoła powszechna) i ruch
harcerski od 12—16 (gimnazjum), pryncem
oczywista, ściśle granice nie mogą być przyję-
te, bo i w fazie rozwoju psychicznego zdarzają
się wahania a przejście od jednego okresu do
drugiego ma niejednokrotnie charakter skoko-
wy. Organizm żywy nie zawsze da się ująć w
sztywne formułki. Bądź co bądź — to pierw-
szy pewnik — ramy wychowania nowych sto-
pni szkolnych doskonale harmonizują z rama-
mi przeciętnego nasilenia pracy młodzieży w
harcerstwie. Wyraźnie zastrzegam się atoli, że
tu, jak i zresztą w dalszym ciągu wywodów po-
minę młodzież przyszłych liceów, młodzież w
okresie dążeń do osiągnięcia dojrzałości ducho-
wej i skryształizowania poglądów na świat. Ile

tam będzie miejsca dla pracy harcerskiej, ile dla innych organizacji młodzieżowych, jak np. „Straż Przednia“, to stoi poza nawiasem niniejszych uwag.

Charakter dawnej szkoły w metodach nauczania był przede wszystkim książkowy, podręcznikowy. Nie przygotowywał do życia praktycznego, do wejścia w organizm żywego społeczeństwa, do wejścia w otoczenie żywej przyrody. Dopiero ostatnia reforma dokonała w tym względzie zasadniczej przemiany, co ucieleśniło się w następującem brzmieniu § 43 statutu gimnazjalnego: „Program wychowania winien, zgodnie z funkcją s p o ł e c z n o - państwową gimnazjum i w sposób dostosowany do wieku i rozwoju młodzieży, zapewnić jej wychowanie na świadomych swych obowiązków, t w ó r c z y c h obywateli Rzeczypospolitej, a w związku z tem dać możliwie najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i f i z y c z n e oraz najlepsze przygotowanie do życia“.¹⁾ Jeśli w tem określeniu podkreślimy funkcję społeczną, potrzebę twórczych, a więc nie reprodukcyjnych tylko wysiłków, wychowanie fizyczne

¹⁾ Statut gimnazjum państwowego przytaczam w brzmieniu Dziennika Urzędowego M. W. R. i O. P., 1933, Nr. 13, poz. 184.

i przygotowanie do życia, to znowu zauważymy, że metody urabiania harcerza spływają się z metodami kształcenia każdego obywatela państwa w nowej szkole. Boć w swoich już zuchowych zabawach członek przedszkola harcerskiego wyrabia sobie zmysł konstruktorski, wynalazczy, budzi swą ciekawość, musi wykazywać ruchliwość fizyczną i psychiczną, stwarza pokazy zręczności, orientacji, staje się propagatorem gier i zabaw, wyrabiającym się przywódcą w życiu szkolnym i pozaszkolnym. Zmuszony jest więc stale do wysiłków twórczych, zbliżających go do życia. Utało się — i całkiem słusznie — przekonanie, że dla harcerza przedewszystkiem terenem pracy jest nie harcówka, ale wolna przestrzeń dalekiego widnokregu, nie godzina gawęd przy stoliku, ale gawęda przy ognisku w polu, ale przedewszystkiem jako forma pracy wycieczka. I tu znowu spotykamy się w nowych programach z rozumnym i po raz pierwszy w sposób kategoriyczny postawionym postulatem wycieczek już nietylko przy nauczaniu biologji, gdzie im przeznacza się pierwszorzędną rolę, lub przy nauczaniu geografji, gdzie dopuszcza się możliwość wycieczek całodniowych, a nawet kilkudniowych, ale również przy nauczaniu historii języka

polskiego itd. Już nietylko młodzież harcerska, ale każdy uczeń musi wyjść w pola „na zorzy pozłotę i z dziarskim zapałem, co w górę go niesie, zdobywać naukę i cnotę“. Gdy dodamy do tego, że np. program nauczania geografii domaga się w gimnazjum ćwiczeń terenoznawczych, oznaczania kierunków busołą, sporządzania planu w terenie, ćwiczeń w czytaniu map szkolnych i kartograficznych, rozmaitych wreszcie wykresów, słowem tego wszystkiego, czego musi nauczyć się harcerz, zdobywając stopnie, skonstatujemy niezawodnie, że metody zbliżania do życia i w harcerstwie i w szkole są teraz bardzo podobne. Obie umożliwiają naprawdę „wychowankowi zajęcie postawy jak najbardziej czynnej wobec zadań i obowiązków“. Dodamy do tego jeszcze: jak najbardziej bezpośrednio.

Mniej stycznych znajdziemy między nową szkołą a harcerstwem, jeśli weźmiemy pod uwagę t. zw. przedmioty nauczania. Ale i tu możemy pozwolić sobie na pewne bardzo wymowne zestawienia. Więc najpierw 6 prawo harcerskie: „Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać“. „Harcerz chroni zwierzęta przed dręczeniem i sam im nigdy krzywdy nie czyni; nie zabija więc bez potrzeby nawet owadów;

nie niszczy drzew i innych roślin, wogóle — niczego w przyrodzie". Tuż zaraz odchylamy tymczasowe programy i na str. 312¹⁾ czytamy, że celem nauki przyrody jest „zbliżenie uczniów do świata istot żywych przez częste z nimi obcowanie, wyrobienie poszanowania życia we wszystkich jego przejawach, wytworzenie uczuciowego stosunku do przyrody ojczyściej, wyrażającego się w poszanowaniu krajobrazu". Przecieramy oczy i mimowoli budzą się refleksje o wyraźnej zbieżności, czy nawet parafrazie. Gdy znowu przy programie nauczania historii wyczytamy przepiękną myśl, że „nauka historii winna umocnić w młodzieży wiarę w ideały i nauczyć żyć dla nich i walczyć o nie", żywo stanie nam przed oczyma pierwsze prawo, które w swem rozwinięciu mówi o tem, że harcerz winien zrozumieć, czego od niego Ojczyzna wymaga". Z temi tezami w myśli czytamy wybrane ustępy z podręczników historycznych, czy wypisów polskich Balickiego, a po chwili werujemy harcerskie gawędy np. p. kuratora Ber-

¹⁾ Żeby uniknąć częstych odsyłaczy, zaznaczą się, że tekst programów i uwag programowych podany jest według Programu Nauki w Publicznych Szkołach Powszechnych Trzeciego Stopnia i Programu Nauki w Gimnazjach Państwowych z Polskim Językiem Nauczania, Biblioteka Oświaty i Wychowania, tom 1 i 2.

narda Chrzanowskiego o tak bogatej skali wychowania obywatelskiego na tle historii, jak n. p. „Pod Krępą“, „Wierzenica“, „Na Bielanach“ i snujemy te same cele i przeżywamy te same uczucia, tu i tam, na ławie szkolnej i przy ognisku w polu. O wielkiem znaczeniu wychowania fizycznego w nowej szkole i w harcerstwie nie będę szczegółowiej mówił, bo są to zjawiska, rzucające się w oczy w sposób najwyrazistszy, zwrócę jeszcze jednak uwagę na jeden ustęp programów zajęć praktycznych: „Wykonywanie pewnych zadań w warunkach pracy zespołowej, zarówno jak wytwarzanie przedmiotów o użyteczności bezpośredniej nietylko dla siebie, ale również i dla szkoły, winno uświadomić wielkie społeczne znaczenie prac technicznych, zapomocą których jednostka może wiele zdziałać dla podniesienia kultury społeczeństwa“. Tu spotkamy się w harcerstwie już nie z paralelizmem formułek słownych, ale z całym systemem pracy sprawnościowej, następującej po osiągnięciu pierwszych stopni, a więc ze sprawnością ambulansową, strażacką, strzelecką, pielęgniarzką, gospodarską, ze sprawnościami prawie wszystkich rzemiosł, ze sprawnościami morskimi, przemysłowemi, słowem z całym uzdolnieniem zarobkowym. Nie zapo-

minajmy, że skauting był pomyślany w swej pierwszej fazie dla dzieci ulicy, które przecież musiały iść w kierunku użyteczności osobistej i społecznej, w kierunku twórczej inicjatywy. Szkoła i harcerstwo spotkają się jeszcze przy muzyce i śpiewie, przy rysunkach, nauce języka ojczystego, religji. Ale będą to już sporadyczne zahaczenia. Niemniej, parafrazując przysłowie, można śmiało twierdzić, że nic szkolnego nie jest obce harcerstwu. I odwrotnie!

Wiewem nowych czasów, zdobyczą dopiero wieku XX, tak wyraziście ucieleśnioną w naszej nowej szkole jest kategoryczny imperatyw współrzędności, a bodaj nadrzędności wychowania nad nauczaniem. Jest w naszych ostatnio wydanych tymczasowych programach niemal w pierwszych liniach przepiękna myśl, że „podłożem całej pracy szkoły winna być wiara w potęgę czynnika moralnego, mocą którego jednostka sama może się przetwarzać i wydobywać ze siebie utajone i nieznanne siły (str. VII). Myśl ta była i jest również ideową podstawą harcerstwa. Swój system wychowawczy zawarło harcerstwo w dziesięciu prawach, nowe gimnazjum w statucie z r. 1933, przedewszystkiem w głąboko przemyślanym, brzemieniowym w każdym słowie VII ustępie p. n. „Uczniowie.

A. Zadania i obowiązki uczniów". Ażeby znowu nie zamknąć się w uogólnieniach, zestawmy metodą filologiczną, a więc suchą, dosadnie jednakże przekonywującą poszczególne artykuły prawa harcerskiego z poszczególnymi paragrafami statutu. Pierwszemu prawu harcerskiemu odpowiadają w ogólności §§ 58 i 59 statutu, mówiące o wyrobieniu religijnem i służbie dla Państwa. „Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy“, brzmi drugie prawo, pod którym mamy następujące uzupełniające np. dodatki: „Harcerz ceni swą godność; jest prawdomówny; kłamca nie wart być harcerzem“, „Harcerz waży słowa swoje; na wiatr ich nie rzuca“, „Uczeń powinien — głoszając znowu §§ 60 e i 61 statutu — „zawsze postępować rzetelnie“ i „poczucie odpowiedzialności za słowa i czyny winno w uczniu być głęboko ugruntowane“. Szczególnie w tem ostatniem zdaniu słyszemy tylko synonimiczne ujęcie „rzucania słów na wiatr“. Jeśli w trzecim prawie wyczytamy, że „harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim“, to również szkoła woła, że uczeń „jest uczynny, zwłaszcza służy chętną pomocą słabszym“, jeśli czwarte prawo każe harcerzowi w każdym widzieć bliźniego, a za brata uważać każdego innego harcerza, to czyż wyraźną analogją nie jest nakaz

punktu „d”, § 60, by uczeń uczestniczył w życiu koleżeńskim przez przyczynianie się do wytwarzania w klasie atmosfery przyjaznego współżycia”. „Harcerz” (5 prawo) „postępuje po rycersku”, a dalej „Nie przyjmuje za swe usługi żadnej nagrody”. Zasada szlacheckiej bezinteresowności. A jak podniosłe, bodaj wyżej ponad tę zasadę mówi końcowy ustęp (§ 62) powinności uczniowskich: „Źródłem zadowolenia i nagrodą za trudy jest dla ucznia przeświadczenie o dobrze dokonanej pracy i należyte spełnionym obowiązku”. Swemu dobremu uczniowi szkoła polska nic górnieszego powiedzieć nie mogła. Kazała mu tylko szukać wewnętrznego zadowolenia, błęgiego uczucia w sercu, skarbnicy szczęścia. Dawniejsze regulaminy i obecne zagraniczne przyrzekają nagrody, dobre świadectwa, uprawnienia natury prawnej, polski ustawodawca wierzy w samą młodzież. Tak samo chyba wierzą ideowi harcerze w harcerzy. O prawie 6 mówiliśmy już w związku z nauką biologji. Prawo 7 „harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym” w swem rozwinięciu dodaje: „Przy rodzicach i przełożonych stoi harcerz w dobrej i złej doli; nawet mówić źle o nich nie pozwala przy sobie”. A na to odbrzmiewa mu

punkt „c“ § 60: „uczeń powinien odnosić się z szacunkiem do rodziców (opiekunów), przełożonych, nauczycieli i korzystać pilnie z ich rad i wskazówek“. Ósme, dziewiąte i dziesiąte prawo harcerskie nie mają wyraźnych już odpowiedników w „Zadaniach i obowiązkach uczniów“, ale czyż nie są zgodne z postulatami zreformowanej polskiej szkoły dezyderaty, by uczeń, czy harcerz, byli zawsze pogodni, oszczędni, ofiarni, czyści w myśli, nie palili tytoniu i nie pili napojów alkoholowych? I tak *magna charta libertatis* szkoły polskiej w swych założeniach wychowawczych nie zawiera niczego, coby przeciwstawiało się ideologii harcerskiej, zawiera jednak bardzo dużo tego, co jest tej ideologii poparciem i uzasadnieniem. Wspólnym mianownikiem zostanie to, co w tradycji polskiej zostało określone jako „*vir honestus*“, „*bonus civis*“.

Szczytowym punktem wychowania w harcerstwie było wyrabianie silnych charakterów, następnie stworzenie dyspozycji do samowychowania. Praca harcerska nie kończyła się na wysiłku w gromadzie drużyny, czy zastępu, każdy harcerz musiał stawać z dorobkiem sprawności, pozyskanych własną inicjatywą i to nie tylko sprawności technicznych, ale co najważ-

niejsze, duchowych. Na VI kongresie skautowym w Badenie silnie podkreślano, że zasadniczą cechą pracy wewnętrznej w harcerstwie, to dążność do doskonalenia się przez samowychowanie. Widziano nawet w tem zasadniczą różnicę między szkołą a harcerstwem, szkoła bowiem stawiała na pierwszym miejscu wiedzę, potem zdrowie, a na końcu charakter, gdy skauting odwrotnie. Jeśli takie zróżnicowanie miało pewne uzasadnienie np. 10 lat temu, to obecne formy pracy nowej szkoły w sposób zdecydowany stawiają równorzędnie z wiedzą, a czasem nawet wyżej, wyrobienie moralne wychowanka. A jako najlepszy środek i w pracy nad materiałem naukowym i w wysiłkach wychowawczych wysuwają samowychowanie, aktywność, a nie bierną recepcję. „Rzeczą szkoły jest umożliwienie wychowankowi zajęcie postawy jak najbardziej czynnej wobec zadań i obowiązków, które na niego nakłada” (str. XIX i XX) — mówią ogólne wytyczne pracy szkolnej, a ściślej formułuje jeszcze statut w § 45, polecający dyrektorowi i gronu nauczycielskiemu dopomaganie uczniom do samowychowania się (punkt „c”). Czynnikiem ten jest niesłychanej wagi tak dla harcerstwa, jak i szkoły. Czemże bowiem staną się wszelkie dyspozycje wycho-

wawcze, czem wszelkie wzory, jeśli ich nie wypełni treść żywa i dynamiczna, w formie nieskończonej i nigdy nie kończącej się. Wszelkie wychowanie, które na końcu swego ostatecznego celu nie postawi samowychowania, będzie tylko pozorne, a jego wpływ conajwyżej charakteru odtwórczego. I dopiero samowychowanie zdolne jest przekształcić zewnętrzny proces na wewnętrzny. Ale z konieczności ze względu na różnorodność struktury wychowanków podejście do tej formy wychowania musi być indywidualne. Tylko wyrobienie konieczności samowychowania jest w stanie dźwignąć państwo, naród i ludzkość wzwyż. Gdyby nie wewnętrzny pęd do wiedzy i wyżyny moralnej, nie mielibyśmy ani Koperników, ani Trauguttów, Kościuszków, czy Żeromskich. Bez samowychowania niema postępu, pozostaje recepcja, stagnacja, conajwyżej przeżywanie zdobyczy tradycji i minionych pokoleń. Samokształcenie i samowychowanie to otwarte wrota ku jasnej doli narodu, ludzkości.

Jeżeli mówimy o celu wychowawczym i samowychowawczym nowej szkoły, to ogarniamy nim rozmaite strony wychowania, jak to zresztą wynika z tych programowych, czy statutowych. Niemniej twórcy programów, zniewoleni

trudną sytuacją państwa w obliczu wychowania pierwszego wolnego pokolenia, a jeszcze więcej zadaniami, jakie stawia sobie państwo w dążeniu do mocarstwowości, czuli się w obowiązku jak najsilniej zaakcentować wychowanie obywatelskie, państwowe. To wychowanie winno przesiąkać wszystkie formy pracy szkolnej; a więc wszystkie przedmioty nauczania. W ułożeniu materiału programowego wystąpiła wyraźnie zasada, że wychowanie obywatelsko-państwowe nie jest czemś, co może być obecnie dokonane lub zrealizowane przez jeden przedmiot, ale czemś, co sięga w rdzeń wszystkich poczynań, wszystkich dyscyplin, że dalej nie jest ono celem obok innych celów wychowawczych, ale takim poczynaniem, które musi być dokonane, aby osiągnąć pełnię wychowania człowieka. „Wszystkie dziedziny działania szkoły jednoczyć się winny w wytwarzaniu u młodzieży czynnego i możliwie twórczego stosunku do Państwa“ — oto dewiza, której konsekwencję widzimy przy nauczaniu każdego przedmiotu na każdym stopniu nauczania. Musi więc każdy uczeń, jako przyszły obywatel, zrozumieć, że życie każdego z nich złoży się w przyszłości na dobro ogólne, że będzie ono musiało tworzyć wyższe formy kulturalne i spo-

łeczne. Tak ujęte wychowanie obywatelskie jest apartyjne, ale nie apolityczne i nie apañstwowe i równie¿ nie arządowe, czy antyrządowe. Pod tym względem obecna szkoła nie zostawia żadnych niedomowień. Wychodzi bowiem ze słusznej zasady, że nie można kochać jakiegoś abstrakcyjnego państwa i słuchać abstrakcyjnego rządu *in spe*, ale związać się należy z rzeczywistością, bo tylko rzeczywistość w wolnem państwie jest zdolna zabezpieczyć obywatelowi jego współżycie z innymi obywatelami i jego dočasne dobro. Nawiązuje zresztą w ten sposób reforma szkolna do zasadniczego hasła Komisji Edukacji Narodowej, by wychować pokolenie, któremu będzie dobrze i z którym także będzie dobrze.

Na podobnem stanowisku stanął twórca światowego skautingu, kiedy, określiwszy cechy dobrego obywatela w charakterze, zdrowiu, jego zawodzie i w służbie bliźnich, stwierdza, że dobrym obywatelem jest przede wszystkim taki człowiek, któremu się w życiu powodzi. Konieczność wyrobienia uczuć obywatelskich podkreślił jeszcze w czasach niewoli Andrzej Małkowski. „Skauci są — pisał on — nietylko dobrymi żołnierzami podczas wojny, ale są przede wszystkim dobrymi obywatelami w czasie

pokoju. Polska straciła niepodległość z powodu złych obywateli, którzy nie pracowali dla dobra ogólnego, ale przynosili Ojczyźnie szkodę". Nie były to słowa rzucone na wiatr. Gdy nadszedł probierz słów w dniach walk o wolność, harcerz wstępował do legjonów Piłsudskiego, bronił Lwowa i obronił go a w r. 1920 dostarczył 20% ochotników, nie licząc 15 tysięcznej rzeszy w służbie pomocniczej. Harcerz okazał się obywatelem, który był wychowany państwowo, bo ten cel tkwił i tkwi nadal w podstawach jego ideologii. Jest też wierny i tym, „którzy Państwo reprezentują“, co jak najwyraźniejsze brzmienie znajduje w dosłownym przekładzie praw skautowych. Z takimi dezyderatami wychowania państwowego stawał przed harcerstwem ś. p. minister Czerwiński, kiedy na IX Zjeździe Walnym Z. H. P. wypowiadał te znamienne słowa: „Niech wszystkie zagadnienia z dziedziny wychowania społecznego będą rozstrzygane w harcerstwie z jedynie tutaj właściwego stanowiska tj. ze stanowiska wychowawczego, ale oczywiście z myślą o dobru Ojczyzny, pojętej nie tylko jako państwo, ale jako Naród i Państwo“. Platforma więc wychowania obywatelskiego jest tą dziedziną, na której zejść musi się harcerstwo ze szkołą, a szkoła z harcerst-

wem, Zbaczając z tej linii szkoła nie spełniłaby swego zadania, a harcerstwo przestałoby być sobą.

Na jedną jeszcze stronę arcyważną w każdej ideologii wyższego rzędu chciałbym zwrócić uwagę. Niepełną, nieszczerą i płytką jest taka miłość ojczyzny i państwa, która usuwa perspektywy rozszerzenia tej miłości na całą ludzkość, która, każąc widzieć brata w rodaku, krzysi obojętność, czy nawet nienawiść do przedstawicieli innych narodowości. Na wręcz przeciwnym stanowisku staje harcerstwo, dla którego ogólnoludzkie szczęście, dobro, przyjaźń między narodami nie jest czczym frazesem. Wypływa to też z rozwinięcia 4 prawa harcerskiego: „Gdy harcerz spotka drugiego choćby nieznanego harcerza, postępuje z nim jakby z najlepszym znajomym i służy mu radą i pomocą”, a dodajmy — bez względu na jego pochodzenie społeczne, narodowe, czy państwowe. Dowody tego braterstwa ludów daje światowe harcerstwo na zlotach, jamboreach. Kto śledził bacznie odgłosy prasy np. w związku ze zlotem harcerstwa światowego w Gödöllő na Węgrzech, mógł skonstatować, że wyznawca idei skautowej, czy był nim Anglik, czy Polak, widział w swoim koledze z Cejlonu, z Australji, Węgier

lub Ameryki bratniego druha, ożywionego temi samemi ideałami. W harcerstwie zorganizowanem, zatem z wyłączeniem form dzikich druzyn, niema miejsca na szowinizm narodowy, rasizm, paneuropeizm lub panazjatyzm. O tej podstawie ideowej myślał gorliwy opiekun harcerstwa polskiego, wojewoda Grażyński, gdy na zjeździe w dniu 1 marca 1931 konstatował, że „harcerstwo to walka o pełnego, doskonałego człowieka”.

Bardzo silnie i konsekwentnie ustosunkowują się nowe programy szkolne do idei humanitaryzmu ogólnoludzkiego i do poszanowania wartości duchowych innych narodów. W swych „podstawach ideowych” domagają się od wychowanków szkół polskich przyczyniania się „do postępu i szczęścia całej ludzkości”. I nie jest to frazesem rzuconym na kanwę wytycznych programowych, lecz sięga wgląd materiału nauczania wszystkich niemal przedmiotów. Oto dwa przykłady z nauczania historii i języka obcego. „Nauka historii — czytamy w celach nauczania historii w gimnazjum — winna umocnić w młodzieży wiarę w ideały i nauczyć żyć dla nich i walczyć o nie. Ukazywanie młodzieży wartości czynu winno pobudzić żywo jej własną aktywność obywatelską. Nadto winna

młodzież wyrobić w sobie poszanowanie dla pracy indywidualnej i zbiorowej całej ludzkości i jej dorobku kulturalnego oraz poczucie obowiązków względem niej w oparciu o silnie wyrobione uczucia humanitarne. Wiadomości o przeszłości i kulturze mniejszości narodowych winny wzbudzić w młodzieży polskiej zainteresowanie się kulturą mniejszości i poszanowanie dla niej oraz wzbudzić w niej zrozumienie potrzeby obywatelskiego współżycia w ramach życia państwowego" (str. 254). Przewracamy kilka kartek „Programu nauki” i na str. 237 spotykamy się z następującym, znamienym ustępem celów nauczania języków obcych nowożytnych: „Sam materiał, na którym uczy się języków obcych, zawiera głębokie wartości wychowawcze. Poznawanie życia i charakteru obcego narodu przyczynia się do uświadomienia odrębności i wartości własnego narodu; młodzież zyskuje szerszą perspektywę na świat, uczy się tolerancji, pogłębia uczucia sprawiedliwości i ogólnoludzkiej solidarności, kształci w sobie uczucia humanitarne“. Z analogicznymi podkreśleniami natury humanitarnej spotykamy się również przy celach nauczania geografji (str. 265), biologji (str. 278) i innych przedmiotów. Nie bez znaczenia też dla omawianego zagad-

nienia jest okoliczność, że przedmioty humanistyczne, a nie inne, stanowią trzon nowej średniej szkoły ogólnokształcącej. Skolei przeoglądamy wszystkie nowe podręczniki, badając ich ustosunkowanie się do kultury innych i obcych i nawet przy najskrupulatniejszym doszukiwaniu się usterek nie znajdujemy ani jednego zdania, któreby zawierało pogardę lub tylko lekceważenie dorobku innych narodów. Co więcej w dążeniu do poszanowania uczuć obcych posunęliśmy się nawet do abnegacji lub przemilczania własnych, szczytnych momentów. I gdy n. p. w cyklach regionalnych znajdziemy się w Ziemi Czerwieńskiej i w głównym tej ziemi grodzie, zawsze wiernym Rzeczypospolitej, we Lwowie, to pominiemy bohaterski akt obrony Lwowa, byle nie sprawić przykrości mimowoli Rusinom, aczkolwiek heroiczny ten moment dla jego wartości i tężyzny narodowej może podsycać zapał patriotyczny długich pokoleń, aczkolwiek mieści on w sobie bohaterstwo wagi wyjątkowej. Zdaje się, że niewiele narodów pojęło w swych szkolnych podręcznikach hasła tolerancji narodowej, tak, jak my. I tu znowu jest ten żywy kontakt między zreformowaną szkołą a harcerstwem. Spełnienie wielkiej wiary wielkiego romantyka, „że ludy idą jak łańcuch żórawi w postęp”.

Przebiegliśmy tak w myślowym tylko skrócie te wszystkie styczności, jakie zachodzą między harcerstwem, a nową szkołą w ujęciu ustawy z r. 1932. Ale już i ten skrót wystarczy do zorientowania się, jak wiele oba systemy wychowawcze łączy, jak nic ich nie dzieli. Dobry syn, uczeń, obywatel, członek ludzkości — oto synteza i duch wychowawczy, tu i tam. Sumienny wykonawca zleceń przełożonych, aktywny w życiu, co więcej twórczy w swych poczynaniach, uspołeczniony w życiu zbiorowym, a zarazem indywidualista w kształceniu swego charakteru, tu i tam. I tu i tam również jednostka zdolna do ofiary na rzecz ogółu, do ofiary nietylko w chwilach potrzeby wojennej, ale stałej, konsekwentnej w szarej pracy dnia codziennego. Niezawodnie z taką młodzieżą będzie Państwu dobrze.

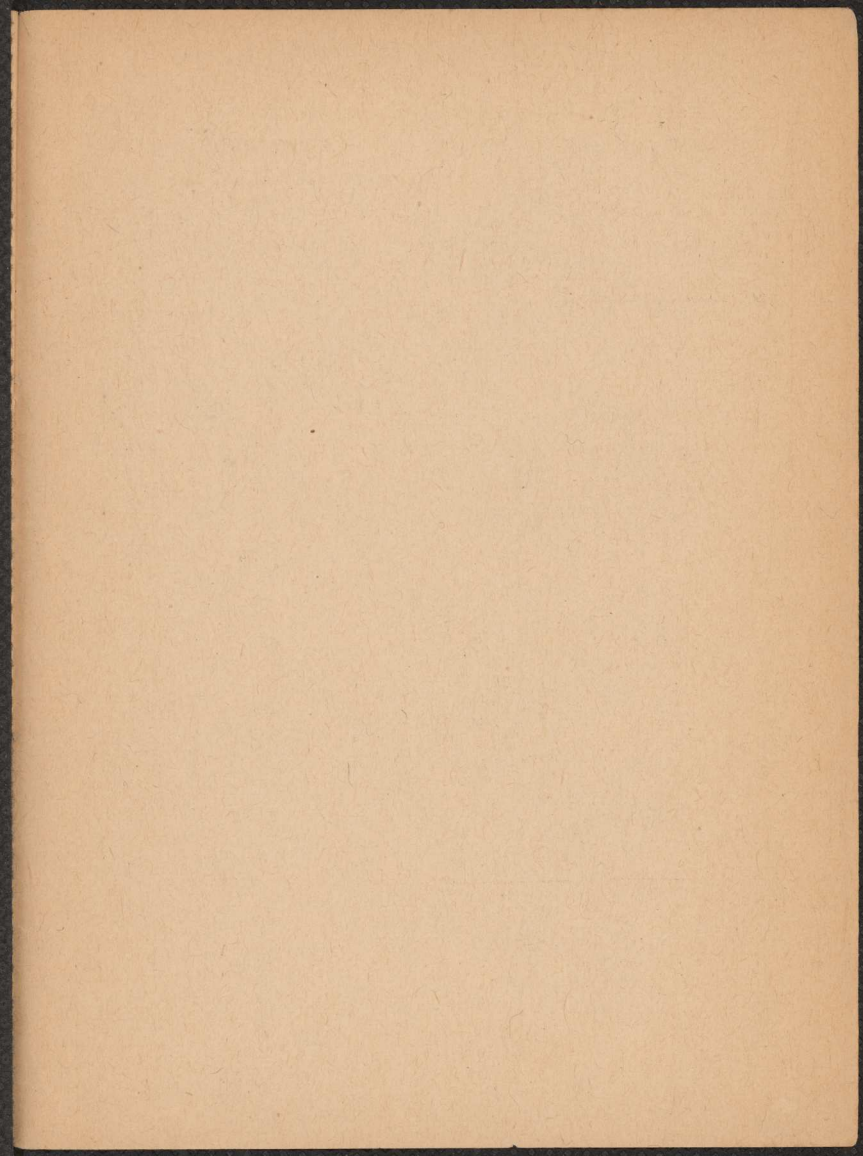
Z tego pokrewieństwa duchowego wypływają całkiem naturalne konsekwencje. Harcerstwo ma wszystkie dane po temu, by stać się elitą szkoły, tak wyższych klas szkoły powszechnej, jak gimnazjum. A skoro ma dane odpowiednie, skoro wypływają one z podstaw jego ideologii, to tą elitą stać się powinno, a nawet musi: Inaczej: Dobry harcerz będzie dobrym uczniem, a dobry uczeń musi się znaleźć w harcerstwie.

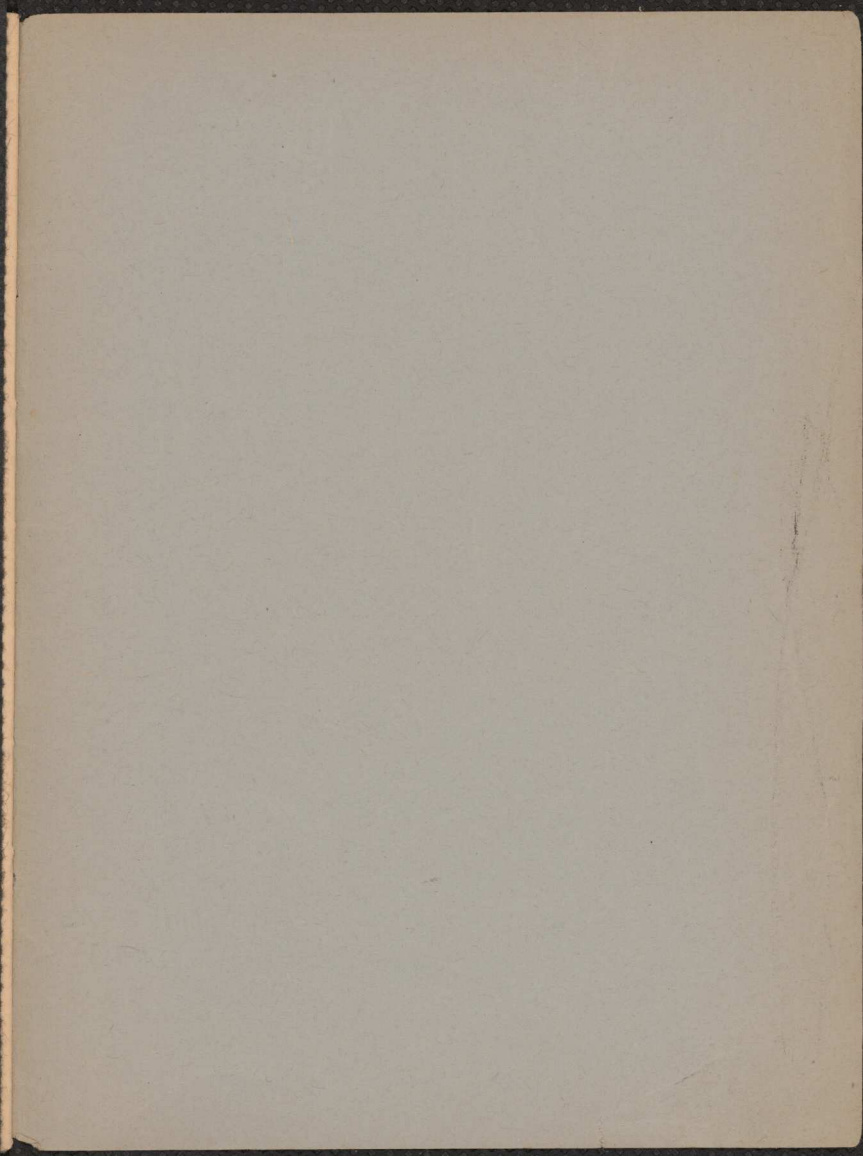
Bo harcerstwo nie ma być tylko dopełnieniem pracy wychowawczej w szkole, jakąś uboczną równoległą, czemś co się toleruje na marginesie ogólnych założeń szkoły, ale pogłębieniem wychowawczem i tego wychowania utwierdzeniem. Trzeba jednakże z całym naciskiem podkreślić, że zrobią to tylko dobrzy uczniowie i dobrzy harcerze. Całe nauczycielstwo, które z entuzjazmem przyjęło nową reformę szkolną, dokłada wszelkich wysiłków, by z tworzących się gimnazjów wyszedł zastęp dobrze przygotowanej młodzieży do życia i służby społecznej. Czy harcerstwo spełnia w stu procentach ten swój obowiązek, mogą odpowiedzieć ci, którzy stoją przy warsztacie harcerskiej pracy. Jako obserwator życia harcerskiego, mający możliwość śledzenia życia w drużynach różnych miejscowości, mogę stwierdzić, że jest jeszcze znaczna rozbieżność w intensywności pracy harcerskiej w poszczególnych środowiskach. Ale i to mogę stwierdzić, że spotkałem się z przedziwnie krzepiącymi na duchu postęпами harcerskiej pracy wychowawczej.

Przed paru dniami można było wyczytać notatkę dziennikarską, że harcerze warszawscy mają zamiar złożyć Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, w dniu Jego imienin zamiast

daru okolicznościowego spisy sprawności, pozyskanych przez harcerzy warszawskich drużyn. Decyzja ta świadczy o zrozumieniu ducha czasów i tych dni, które nadeszły, dni, które domagają się jak największych osobistych wysiłków, by bydować silne zręby Polski dla dobra Jej obywateli, dla szczęścia ludzkości. Idźmy więc włąb zadań szkoły i włąb ideologii harcerstwa, a pójście wszere będzie czems wtórnem i przyjdzie samo ze siebie. Dobrze i pięknie to mówi piosenka harcerska, że „świty się bielą“, „otwórzmy bramy“. Ale otwórzmy je szczerze i ustrójmj godowo!









KSIAŻNICA POMORSKA

H 119a

DZS 106

Oddział DZS